

PRENUMERATA.

W Kopalni: Rocznik... W Kwartalu... W Miesiącu... W ARDŁĘSTWIE I DESARŁĘSTWIE: Rocznik... W Kwartalu... Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie otrzymuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywac można pojedyncze numery „Dziennika” Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 5 kop., z ustępstwem w razie częstych powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu. Nekretagli: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stale 3 miesięczne ogłoszenia adreśowane po rs. 2 miesięcznie. Od właścicieli pracujących 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dnia: N. M. P. Szkapłarnej. Intro: Aleksiego Wyznawcy. Wschód słońca o godz. 3 m. 44. Zachód o godz. 8 m. 22. Wzrost dnia godz. 16 m. 38. Ubytek dnia godz. 0 m. 4.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

ULICA PAZAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie.

Rękopisy nadawane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

UKAZ NAJWYŻSZY.

Przepisy o przemyśle górniczym w guberniach Królestwa Polskiego.

(Najwyżej zatwierdzonego dnia 28 kwietnia 1892 r.).

(Dalszy ciąg).

§ 4. Wydzielenie gruntów dla eksploatacji kopalni.

§ 18) Eksploatacja kopalni może być prowadzona wyłącznie w granicach gruntów, wydzielonych w tym celu z rozporządzenia rządu. § 19) Prośba o wydzielenie gruntu winna być podana za pośrednictwem inżyniera górniczego, na imię ministra dóbr państwa. W prośbie należy oświadczyć: a) nazwę wydzielonego gruntu; b) dla eksploatacji jakich kopalni i na zasadzie jakiego odrębnie wydane jest wydzielenie; c) położenie gruntu wydzielonego, t. j. gubernia, powiat, gmina i granice gruntu; d) obszar jego; e) na jakich ziemiach wydane jest wydzielenie. Prócz tego, do prośby należy dołączyć w trzech egzemplarzach plan i rezerat mierniczy wydzielonego gruntu, albo też świadectwo markizanta o tem, że dokumenty te są przeszły przygotowane. § 20) Prośba o wydzielenie gruntu dla eksploatacji kopalni, wymienionej w art. 3, pozostanie bez skutku: a) jeżeli ją podano przed zawiadomieniem o odkryciu kopalni i b) jeżeli ją podano po upływie trzech miesięcy od dnia powiadzenia odkrycia (art. 26), a w wypadkach, gdy z powodu tego odkrycia wniesiono protesty i zarzuty — po upływie sześciu tygodni po ogłoszeniu przez inżyniera górniczego rezultatów dokonanego przez niego rozpatrzenia sprawy (art. 27). § 21) Wrazie podania przez kilku poszukiwaczy prośb o wydzielenie dla eksploatacji kopalni, wymienionych w art. 3, pozostanie bez skutku, chociażby z nieco różnymi granicami, tudzież w tym wypadku, kiedy dane grunty schodzą się mniej lub więcej z gruntami sąsiednimi, o wydzielenie których, dla eksploatacji tychże kopalni, jednocześnie wniesiono prośby, wówczas pierwszemu oddaje się temu z poszukiwaczy, do którego należy pierwsze odkrycie różnego pokładu kopalni. Jeżeli pierwszy odkrywca nie uczynił zadosyć wymagania art. 24, 25 i 30, tudzież, jeżeli nie dowiódł rzeczywistości odkrycia, lub tego, że dokonano go pierwszy, w takim razie pierwszeństwo oddaje się temu poszukiwaczowi, który pierwszy odkrył o odkryciu. § 22) W jednej i tej samej miejscowości mogą być wydzielane grunty różnym osobom dla eksploatacji różnych kopalni, chociażby te grunty schodziły się wzajemnie, lecz podobne wydzielenie winno być dokonane nie inaczej, jak po zawiadzeniu inżyniera górniczego, że nowo dozwolona robota nie będzie przeszkadzała robotom przemysłowca górniczego, któremu wydzielono grunt wcześniej, i nie narazi go na straty. § 23) Wydzielenie gruntów dla eksploatacji pokładów węgla kamiennego, mającego mniej niż dwie stopy grubości, dopuszcza się jedynie przy szczególnie pomyślnych warunkach eksploatacji. § 24) Wydzielenie gruntu na własnej ziemi podającego prośbę, lub też na ziemi cudzej, lecz po dobrowolnej zgodzie z jej posiadaczem, dokonywane będzie z rozporządzenia departamentu górniczego. § 25) Wydzielenie gruntów na ziemiach cudzych, bez pozwolenia ich właścicieli, dla eksploatacji wymienionych w art. 3-cim kopalni, tudzież w majątkach majarotowych, chociażby za pozwoleniem ich właścicieli, może być dokonywane nie inaczej, jak za osobnem w każdym wypadku pojedynczem pozwoleniem Najwyższem, w drodze ustanowionej dla wywłaszczania przysmusowego nieruchomości na pokrzyk państwa lub społeczeństwa (Zbiór praw cyw., t. X, część I, wyd. 1887 r., art. 575 i nast.), z zastosowaniem, odnośnie do określenia, wynagrodzenia właścicieli w braku dobrowolnej zgody stron, art. 47 — 53 niniejszych przepisów. Utwaga 1. W powiatach bełzickim, guberni piotrkowskiej, i olkuskim, guberni kieleckiej, przysmusowe wywłaszczenie potrzebnych dla eksploatacji górniczej wewnątrz i działów gruntów, dozwolane będzie przez ministra dóbr państwa, bez starania się o pozwolenie Najwyższe. Ministrowi dóbr państwa służyć będzie prawo i w innych powiatach, gdzie, po odkryciu znacznych pokładów kopalni, wymienionych w art. 3-cim, przemysł prywatny zwróci się do ich eksploatacji, staraniem się o Ukaz Najwyższy o wywłaszczeniu przysmusowem, nie dla każdego pojedynczo wydzielonego gruntu, lecz w granicach całego powiatu. Na zasadzie tego Ukazu wydzielenie gruntu w takich powiatach może być dokonywane również z dozwolenia ministra dóbr państwa. Utwaga 2. Na wydzielenie gruntu w majątkach majarotowych, w każdym wypadku pojedynczym, należy wystarać się za każdym razem o pozwolenie Najwyższe. § 26) Grunt wydzielony nie może zajmować więcej obszaru jak 250,000 sążni kwadratowych, najmniejszej zaś wymiar obszaru gruntu wydzielonego określa minister dóbr państwa, odpowiednio do warunków miejscowych i rodzaju kopalni. § 27) Grunt wydzielony winien mieć: o ile możności, kontury prawidłowe i granice, z linii prostych, przyczem szerokość jego winna równać się przynajmniej trzeciej części długości, jeżeli temu nie przeszkadzają warunki miejscowe. Utwaga 3. Szerokość gruntu wydzielonego dla wydobycia rudy żelaznej, dla eksploatacji rudy żelaznej, jeżeli ten grunt wydziela się na ziemi własnej, lub na cudzej, lecz na zasadzie umowy dobrowolnej z właścicielem, może być mniejszy od trzeciej części długości. (Prawit. wiadnik.) (D. c. b.).

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 16/VII 1892r.

× Wobec braku popytu, z wczorajszych dowozów żyta i pszenicy nie nie sprzedano — prócz owsa, którego 1,500 korcy nabyto po rs. 3.20—3.40 za korzec. Ceny słomy, siana i konicyzny utrzymują się na dawnym poziomie.

Drugi wodne.

× Właściciel berlinek, W., nabył w Elblągu wielkich rozmiarów statek do przewożenia ładunków, posiadający oprócz maszyny parowej ulepszony system żaglowy. Statek, mieszczący do 30,000 pudów towaru, zawinie do brzegu warszawskiego z końcem b. m.

Drugi żelazne.

× Rada zarządzająca koleją teraespolskiej wyznaczyła kilka tysięcy rubli na wynagrodzenie dla niektórych urzędników za pracę w godzinach pozabiorowych przy zakończeniu rachunków za okres 5-miesięczny r. b., oraz za sporządzenie sprawozdania.

× Ks. Chyłków, urzędnik do szczególnych poruczeń naczelnika sztabu, mianowany został dyrektorem kolei nadwiślańskiej ze strony rządu.

× Przedstawiony do ministerium komunikacji projekt ustawy kasy zaliczkowo-wydatkowej urzędników kolei nadwiślańskiej w tych dniach ma być zatwierdzony.

× Na wielu kolejach w Rosji przystąpiono obecnie do podniesienia siły nośnej krytych wagonów towarowych do 7500 pudów. Dotychczas siła nośna większej części wagonów nie przenosiła 600 pudów.

Przemysł.

× Tegoroczny półow jesiotrów w Wisle zawiódł oczekiwania rybaków. W roku ubiegłym pod Włocławkiem łowiono po 30 sztuk dziennie, obecnie łowią zaledwie po kilka na dobę. Po stronie pruskiej półow nielepsz.

× Fabrykanci, przerabiający wełnę, otrzymali polecenie w interesie zdrowia robotników, aby pakunki z wełną nie były otwierane i sortowane we wnętrzu fabryki, lecz zdala od zabudowań, pod dozorem władzy weterynaryjno-policyjnej. Tylko ten materiał, który będzie uznany za zupełnie bezpieczny pod względem sanitarnym, dopuszczony zostanie do obrabiania. Przed sortowaniem, wełna powinna być przemyta w mydłach, a następnie dopiero sortowana w stanie wilgotnym. Wyższe gatunki wełny, jak kaszmir, alpaga i t. p. należy sortować oddzielnie, w myśl specjalnej instrukcji.

× Z Dąbrowy górniczej donoszą do „Kuryera codziennego”, że zawiązało się tam nowe towarzystwo eksploatacji węgla kamiennego, mianowicie nieczynne od dłuższego czasu kopalnie węgla kamiennego w Łągiszach, nieopodal Dąbrowy, nabyła w tych dniach spółka kapitalistów w Krakowie, złożona z pp.: hr. Potockiego, hr. Ostrowskiego i p. K. Nowonabywey natychmiast do eksploatacji węgla przystąpiła; powierzony prowadzenie tych kopalni znanemu w tych stronach specjalistycy inżynierowi górniczemu, p. Kłt. Na odbytem temi dniami zgromadzeniu akcyonaryuszów towarzystwa zakładów hutniczych Huta Bankowa, powołano na dyrektora nowobudujących się w gub. ekaterynosławskiej zakładów górniczych, do tegoż towarzystwa należących, p. Fleteant’a, inżyniera górniczego, b. wychowawca szkoły centralnej paryskiej, na wicedyrektora zaś inżyniera górniczego p. Jabata.

Wyszkolenie przemysłowe.

× Przy petersburskim instytucie technologicznym ma być założona szkoła specjalna, wyłącznie dla przygotowywania maszynistów.

Ubezpieczenia.

× W południowej Rosji powstaje nowe towarzystwo dla ubezpieczenia właścicieli ziemskich od nieurodzaju i zniszczenia zasiewów przez suszę, szarańczę i inne szkodliwe zwierzęta i owady.

Justyna Mc. Carthy.

DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego W. R.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 155).

— Czyż rzeczywiście wybuch blizki? — zapytałem. — O, tak! mój panie sceptyku, możesz spokojnie wysłać telegram do Londynu, śmiechaj co ci powiem — dodał tajemniczo, pochylając się nademną, ażeby obecni nie dosłyszeli. — Bądź gotów opuścić jutro wieczorem Ateny. Gdzie pojedziesz, powiem ci potem. Jutro przejdź się po całym mieście, a każdy cię widzi; mów, że spodziewasz się wieści z Londynu i zamysłałś jechać do Konstantynopola, bo rząd angielski nie wierzy w powstanie Grecji. Niech Marchad będzie też gotów towarzyszyć ci.

Poczem głośno zawołał: — No, Clevelandzie, masz teraz sporą dozę nowin dla swoich gazet!

— Bardzo dobrze — odparłem wesoło — ale jestem pewny, że przed wieczorem te wieści powtórzysz wszystkim korespondentom. Znam cię wybornie!

— Czy udzielił mi pan jakich nowin? — zapytał. — Zdziwił się teraz Lovejoy, a za nim kilku korespondentów.

— Kochany Clevelandzie i wy panowie — z obronaną miną odparł Margarites — jeżeli mi nie wierzycie, to nie pytajcie, nie więcej niemać wam do powiedzenia.

— Kiedy nic nam nie powiedzialesz — zawołał Lovejoy.

Margarites z godnością milczał, po chwili wyszedł; poszedłem za nim, chcąc się cze-

go dowiedzieć. Na schodach zgromadzone tłumy witaly go radośnie, powiewając czapkami i zapalonymi pochodniami. Margarites był bohaterem dnia, piękny w swej dumnej postawie wzbudzał naokół uwielbienie. Nienawidziłem go!

— Czy zobaczymy się jutro? — zapytałem Margarites’a gdy wsiadł do powozu.

— Zobacysz lub posłyszysz o mnie, jedno lub drugie. Czas zabawy już minął, Clevelandzie! — posłyszałem odpowiedź.

— Cieszę się z tego.

— Doprawdy? Poznamy teraz kim jesteś; pokaże się wkrótce, kto będzie lepszy, ja czy ty?

— O! ja niemam nic do stracenia, podczas gdy ty z życiem tracisz wszystko — odrzekłem z gorczyzą.

— Zobaczymy, zobaczymy, kto więcej ceni swe życie — gwałtownie odparł Margarites. Poczem raz jeszcze skinął rozentuzymowanemu tłumowi i wsiadł do powozu, aby odpocząć po świetnie odegranej roli w ciągu tego wieczoru.

Smutoj i żoniony wróciłem do domu, długo zasnąć nie mogłem, a przez sen widziałem Margarites’a czyhającego na moje życie. Rano dopiero wylądowałem sobie, że Margarites niema najmniejszego powodu nienawidzić mnie, nie zawadzałem mu, nie przeszkadzałem w dopięciu upragnionego celu.

ROZDZIAŁ XXIX.

— Stenio, Stenio!... Vale!

Z tym okrzykiem zbudziłem się nazajutrz, gdy słońce jasno oświecało pokój. W myśl mi stanął ów pierwszy poranek po przyjeździe ze Stenium do Aten... Z radością powitałem młodego przyjaciela.

— Chciałem już od samego rana przyjść do ciebie, lecz ojciec mnie zabrał na wizytę, a po południu idziemy zwiedzać Partenon — mówił Stenio.

— Sam?

— O, nie! w towarzystwie pani Rosaire — odparł z niezadowolaniem.

— I panny Rosaire?

— Atena nie idzie, a pani Rosaire służy ma za cicerona.

— Lecz ona wcale nie zna Partenonu!

— O, dla oja za nadto dobrze. W jego oczach pani Rosaire jest czarującą kobietą i chciałby z nią dzień cały spędzić. Powiedz mi co stary o Partenonie, Perykleście, Neptunie czy Apolinie, ażeby mógł w kłopot wprowadzić panią Rosaire, to będzie kapitalne!

— Czy myślisz, chłopcze, że pozwolę ci drwić z własnego oja?

— Nie z oja, lecz z pani Rosaire, nie lubię tej kobiety.

— Dlaczego to? lubiłeś ją dawniej.

— Dawniej, lecz nie dziś. Próżna i dumna z niej kobieta, lecz ojciec innego zdania, zachwycony nią — z nieukontentowaniem mówił Stenio.

Czyby pani Rosaire zarzuciła sidła na sir Tomasa Vale? pomyślałem sobie — a sir Tomasz był już zalany? Nieukontentowanie Stenia naprowadzało na ten domysł.

— Widzisz — zaczął znów Stenio — rano jeszcze przychodzi list od pani Rosaire, grzeczny bardzo, z prośbą odnowienia starej znajomości, przyczem ofiaruje się oprowadzić do domu do Partenonu. Idzie więc ojciec z małą wizytką do pani Rosaire, mnie ciągnie z sobą; zastajemy bardzo miłe przyjęcie, ułożono plan spędzenia wspólnie dnia całego, a ja mam wszędzie towarzyszyć im. Gdybyś, stary, poszedł z nami? — Nie mogłem powiedzieć, że nie jestem już miłe widziany u pani Rosaire, zapytałem tylko, czy wie na pewno, że Atena nie weźmie udziału w wycieczce? Stenio zacerwienił się.

— Nie, nie idzie z nami. Widziałem ją dziś rano, bardzo piękną. Ojciec mówi,

że wychodzi z tego greka Margarites’a. Nie lubiłeś go zawsze, a ja dziś zgadzam się z tobą zupełnie. Jak ona może wychodzić za cudzoziemca? Myślałem dawniej, że ty się o nią starasz.

— Może my właśnie jesteśmy dla niej cudzoziemcami. Margarites jest pięknym mężczyzną, przytem bogaty.

— Czy to prawda, co mówią o wojnie? — zapytał znów Stenio.

— Znosi się na coś, a chciałbym, żeby już raz wybuchło.

— Czy wzięłbyś udział?

— Mówiąc między nami i w największej tajemnicy, nie dziwiłbym się, Stenio, gdyby wzięł udział w walce. Przecież to moje rzemiosło, a było nim przynajmniej niedługo. Lecz poczekaj chwilę, wyjdziemy razem.

Posłaliśmy na śniadanie, a potem na spacer; wracając, ujrzelśmy panią Rosaire w otwartym powozie z sir Tomaszem. Zbliżyłem się, aby zamienić słów parę powitania; pani Rosaire przyjęła mnie z wyszukaną grzecznością i udaną przyjaźnią, obypując zarzutami, iż nie odwiedziłem jej tak dawno, że Atena zgromiła mnie za to. Kokietawała swoim przymilaniem się sir Tomaszowi.

— Usiądź pan z nami — powiedziała mi w końcu — jest wolne miejsce, bo Atena zostaje w domu.

Przyjąłem zaproszenia, widząc, że ma mi coś do powiedzenia. Korzystałem też z chwili, gdy sir Vale wyszedł dać polecenia woźnicy, zwróciła się do mnie:

— Kelvinie, mój biedny, drogi chłopczko! jestem taka strapiena. Jakżebyś chciał, żeby to się dało odrobic. Wolalabym już sto razy lepiej ciebie. Czy nie można już nic zrobić?

— Zrobić, co takiego?

(D. c. b.).

Z MIASTA.

Pan prezydent m. Łodzi, w uzupełnieniu swego rozporządzenia (patrz № 150 „Dziennika“) o oczyszczeniu schodów w domach, podwór, śmietników, kloak, rynsztoków i wogóle wszystkich miejsc zanieczyszczonych, zaleca obecnie dla możliwie częstej dezynfekcji tych miejsc, użycie następujących środków dezynfekcyjnych, których spis otrzymał przy reskrypcie J.W. Gubernatora Piotrkowskiego z dnia 14-go lipca 1884 r. za № 450.

Srodki dezynfekcyjne. (Kopia).

1) Koperwas żelazny (ferrum sulphuricum); 1 funt na jeden garniec wody służy do dezynfekcji kloak i śmietników.

W stanie zaś drobno potłuczonym służy bardzo dobrze jako proszek do obsypania rynsztoków. Cena za 1 funt, przy większym zakupie, 4 kop. Jeden funt koperwasu, rozpuszczony w jednym garncu wody, starczy do dezynfekcji ekskrementów 10-ciu osób na 24 godziny.

Rozpuszczony płyn w beczkach ma być pomieszczony w kloakach, dla przedsięwzięcia polewania takowych.

2) Chlorek (calcarea hyperchlorosa) dla polewania ekskrementów; jeden funt na 2 garnce wody dla 20 osób na 24 godziny; cena za 1 funt 10 kop.

3) Kwas karbolowy (acidum carbolicum) do polewania ekskrementów, 1/2 funta na 1 1/2 garnca wody dla 30 osób na 24 godziny, cena za 1 funt rs. 1.

4) Proszek karbolowy do obsypania rynsztoków, cena za 1 funt 10 kop.

5) Alun (aluminium sulphuricum) 1 funt na 1 garniec wody dla 20 osób.

6) Do dezynfekcji rynsztoków i śmietników można skutecznie używać proszku z niegaszonego wapnia i węgla miało tłuźzonego.

7) Dobrze jednak wypłukanie rynsztoków, kloak i t. d. czystą wodą okazuje się bardzo dobrym dezynfekcyjnym środkiem.

W z. inspektora medycznego (podpisany): A. Podolski.

W końcu p. prezydent nadmieniał, że jednym z powyższych wymienionych dezynfekcyjnych środków (najlepiej koperwasem żelaznym) powinny być polewane rynsztoki, śmietniki, miejsca ustępowe i t. p., oprócz tego, posypane proszkiem chlorku.

Urlopy. Otrzymał urlopy na czas wakacyjny: dyrektor gimnazjum męskiego, r. st. Rozdźwiński, inspektor wyższej szkoły rzemieślniczej, r. st. Karpow, lekarz tejże szkoły, dr Wolberg i nauczyciel gimnazjum żeńskiego, r. st. Żukow.

Album Julianowa. Artysta-malarz, p. Włodzimierz Zamarajew, wkrótce ma przystąpić do wykonania szeregu widoków w rezydencji letniej p. Juliusza Heinza — Ju-

lianowie, pod Łodzią. Prace te pan Z. podejmuje na skutek zaproszenia właściciela Julianowa, p. H., który z powyższych widoków wyda osobne album.

Pomyłka. Pan S., tańszy urzędnik prywatny, wynajął przed kilku dniami nowe mieszkanie, do którego zamierzył przeprowadzić się wczoraj. Ponieważ cała jego rodzina znajduje się na wsi na letnim mieszkaniu, a sam jest zajęty przez cały dzień w biurze, zdał przeto przeniesienie rzeczy ze starego mieszkania swojemu znajomemu, p. L. Ten ostatni zabrał się do przeprowadzki gorąco i, po upływie kilku godzin, wszystkie rzeczy znajdowały się już w nowym mieszkaniu. Zamknąwszy je, p. L. odłulił klucz p. S. Wieczorem tenże udał się do swego nowego mieszkania, lecz, o zgrozo! zastał drzwi otwarte, wewnątrz mieszkania puste i rzeczy ani śladu. Przerazony pobiegł zawiadomić policję, w drodze jednak spotkał p. L., któremu nieomieszkał opowiedzieć o zdarzeniu. Obaj więc udali się w kierunku biura policji, lecz przed jednym z domów przy ulicy Dzielnej p. L. zatrzymał się i zapytał towarzysza, czy badał stróża? Otrzymałszy odpowiedź przeczącą, zaproponował wstąpienie do domu i wybadanie przyszłych sąsiadów p. S. Ze zdziwieniem spostrzegł p. S., że znajomy jego wchodzi do bramy domu, przed którym się zatrzymali.

— Czy chcesz wstąpić najpierw do siebie? — zapytuje.

— Jakto do siebie, wszak w tym domu jest twoje mieszkanie — zabrzmiiała odpowiedź.

Teraz dopiero wyjaśniło się zniknięcie rzeczy. Pan S., polecając przeprowadzkę, podał p. L. adres na kartce. Adres był niewyraźnie napisany i p. L. zamiast przeprowadzić rzeczy p. S. do domu przy ulicy Dzielnej, przeprowadził do domu pod takim samym numerem przy ulicy Dzielnej, gdzie również puste mieszkanie oczekiwało na nowego lokatora.

Konie rozbiegane. Wczoraj rano, na ulicy Jarowej, rozbiegły się konie, należące do p. K. Jednego z rozbieganych rumaków wpadł na przechodzącego tamdy robotnika, przewrócił go i zranił konym w głowę.

Wacelki pies. Unegad przed wieczorem, na ulicy św. Karola, zabito psa, podejrzanego o wściekliznę, a niewiadomo do kogo należącego.

Na spacerze. Syn pana W., kapeca tutejszego, 18-letni młodzieniec, udał się unegad kono na spacer poza miasto. Na drodze, prowadzącej do Mańi, kilku chłopów zabiegło p. W. drogą i zaczęło rwać na konia kamienie. Spłoszony rumak pobiegł pędem w pole. Przy przesadzeniu rowu p. W. spadł i zranił sobie głowę. Na szczęście rana nie był niebezpieczny i p. W. o własnych siłach powrócił do domu. Konia zatrzymano pod lasem.

KRONIKA Powszechna.

Ministerjum spraw wewnętrznych wskazało w tych dniach gubernatorom cały szereg ważnych środków, dających do

prawidłowego zorganizowania służby sanitarniej w guberniach. Do liczby takich środków zaliczono: założenie sanitarno-statystycznych biur gubernialnych i powiatowych; ustanowienie dziesiętników sanitarnych i zupełne rozgraniczenie obowiązków lekarzy sanitarnych od obowiązków lekarzy-medyków, przy czym sanitarna badania budowli fabrycznych i publicznych w każdej wsi i mieście, polecone będą wyłącznie lekarzom sanitarnym; obustronne kar za niewypełnienie obowiązkowych przepisów sanitarnych i, nareszcie, jaknajszersze rozpowszechnienie wśród ludności broszur drukowanych o zasadniczych wymaganiach higieny, objawach chorób zaraźliwych i t. p.

Pełnomocnik zjazdu południowych przemysłowców górniczych, inżynier Awdakow, po porozumieniu się z właścicielami kopalń, zwrócił się z prośbą do ministra dóbr państwa o zwolnienie zjazdu nadzwyczajnego przemysłowców górniczych południa Rosyi, z udziałem przedstawicieli dróg żelaznych południowych, ziemstw miejscowych i miast portowych, dla przedsięwzięcia środków, zapobiegających zawleczeniu cholery do zagłębia donieckiego. Zjazd odbył się ma w tych dniach.

Postanowiono nie ustanawiać pod Saratowem kwarantana, lecz tylko wprowadzić obserwację.

Dokonało całkowitej rewizji sanitarniej wszystkich okrętów na morzu Czarnem i Kaspijskiem.

Opracowano projekt, dotyczącego niższego składu służby zdrowia we wsiach, szybko postępu się naprzód.

Obecnie postanowiono ostatecznie założyć przy uniwersytetach, posiadających fakultety medyczne, specjalne kursy lekarskie dla lekarzy praktyków, przy czym w tych miejscowościach, gdzie, ze względu na panujące w danej miejscowości obyczaje lub też przepisy religijne, męska praktyka lekarska niemożliwą jest wśród kobiet, mogą być otwierane kursy równoległe dla osób płci męskiej i żeńskiej. Kurs nauki ma być trzyletni, przy czym szczególna uwaga będzie zwrócona na praktyczne przygotowanie uczących się. Tym ostatnimi mogą być nietylko osoby, które ukończyły kurs średnich zakładów naukowych, lecz również te, które zdały egzamin podług programu specjalnego, na ten cel wypracowanego. Nauka na kursach będzie udzielana bezpłatnie, lecz osoby kończące będą musiały przesłużyć pewną liczbę lat w punktach, wskazanych przez departament medyczny.

„Petersb. wiadomości“ donoszą w formie pogłoski, że T. Czerniewski obmyślił przyrząd, pod nazwą „audifon“, za pomocą którego głuchoniemi mogą słyszeć dokładnie rozmowę. Czerniewski zamierza wystarać się o przywilej na swój wynalazek.

A więc to dlatego ojciec i matka połączyli się?

Tak. A teraz mówmy o czym innym. Gilberta nie nalegała więcej. Jakaś ciężka praca odbywała się w jej ptasim umyśle. Po chwili zapytała znowu:

A więc nie kochali się, skoro się rozeszli.

Gilberta — powiedziała Paweł dobitnie i poważnie — szacunek, jaki winniśmy rodzicom, nie pozwala nam badać kwestyj, w których oni sami tylko mogą być sądziami. Zgodziwszy się na wspólne życie, teraz, kiedy oboje już nie młodzi i kiedy ich upodobania i przyzwyczajenia przybrały wręcz przeciwny kierunek, daj ci dowód wielkiej miłości, a nawet poświęcenia. Niech ci to wystarczy i bądź im wdzięczną za to.

Masz szlachetność — odrzekła krótko Gilberta.

Paweł byłby wolał usłyszeć w jej głosie więcej serdeczności, a w słowach więcej ciepła, lecz była jeszcze tak młoda i tak oszołomiona nagłą zmianą w swem życiu, że ją miał za wytlumaczoną. Przez dwie godziny przebiegali park w rozmaitych kierunkach, szukając i odnajdując w nim wspomnienia z lat dziecińczych młodego człowieka, któremi dzielił się z siostrą. Kiedy wracali do pałacu, Gilberta zagadnęła go znowu:

A więc po raz ostatni widziałeś mamę, kiedy miałaś lat dziesięć?

Kto ci to mówił?

Ależ ty sam przed chwilą. Wtedy się rodzice rozstali i od tej pory mama tu ani razu nie była, a ty przyjeżdżałaś na wakacje? A w Paryżu widywałeś ją?

Paweł zmieszany, zrozumiał, że wpadł w zasadzkę. Przez trzy godziny wyciągała go Gilberta zrecznia na słówka i kiedy on na jej pytania odpowiadał w niewulności ducha, ona w swojej malej głowie ułożyła z jego odpowiedzi całą smutną historję lat ubiegłych, którą chcieli przed nią ukryć. Czyż miał się przyznać, że nie widywał matki i tem potwierdzić jej domysły? Czyżby ofiara ze strony ojca i jego miała być bezużyteczną? Cóżby się stało

* W Petersburgu powstaje nowe Towarzystwo dla udzielania pomocy pogrzelcom.

Warszawa.

W uniwersytecie warszawskim zapisało się z V-go kursu medycznego 12-tn medyków na wyjazd do miejsc nawiędzonych cholera. Wyjadą z kołobieżącego tygodnia. Za pierwszy miesiąc otrzymają po rs. 300.

„Warszawski dziennik“ dowiadyuje się, że komitet kanalizacyjny przystąpił już do rozpoznawania kwestyj co do urządzenie w odciegiów na Prądze.

Wydział lekarski na ostatnim posiedzeniu rady uniwersyteckiej przyznał następujące odznaczenia za rozprawę konkursową: medal srebrny studentowi III kursu, Efrimowi Londonowi, za rozprawę: „O działaniu atropiny wspólnie z innymi środkami lekarskimi“, medal złoty studentowi IV kursu, Mieczysławowi Bełżyńskiemu, za rozprawę: „O warunkach wchłaniania leków przez nieuszkodzoną skórę“.

Zbór ewangelicki otrzymał od ofiarodawcy, chcącego pozostać w tajemnicy, 10,000 tytułem darowizny, z których rs. 3,000 przeznaczony on na dom starców, rs. 3,000 na dom sierot i rs. 4,000 na kościół, zastrzegłszy sobie pobierać od tej darowizny 6% dożywocia. Ofiarodawca wyraził nadto gotowość przekazania w własność domu starców i sierot folwarku swego, wzamian za rentę dożywocia rs. 1,200. Folwark ma 7 włók rozległości. Odpowiedź na tę propozycję ma dopiero nastąpić.

Łowicz.

„Gazecie polskiej“ donoszą, co następuje: W Sannikach, pod Łowiczem, przed kilku dniami spłoniono morderstwem, którego sprawca skończył samobójstwem. U dyrektora cukrowni, p. Dembego, pozostał w służbie od lat kilku, jako lokaj, Piotr. N., leżący około 35 lat życia, żonaty i ojciec trojga dzieci. Zakochał się w młodej pokojówce, która również od lat kilku służyła u państwa D. Pokojówka zachowywała się wobec swojego adonatora obojętnie. Przed paru dniami dowiedział się Piotr, iż panna służąca wychodzi za mąż za jakiegoś robotnika z cukrowni i że już zgłoszone były zapowiedzi. Ubrał się we frak i poszedł do kościoła dla sprawdzenia wieści o zapowiedziach. Po powrocie z kościoła, poszedł do pokoju, zajmowanego przez służącą, z dabeltówką w ręku. Usłyszano strzał. Na krzyk pani Dembego zbiegła się służba stajenna przed dom, lecz drzwi wejściowe zastała zamknięte. Za chwilę rozległo się echo drugiego strzału. Wyważono drzwi i znaleziono dwa trupy.

Bzin.

Z Bzina piszą do „Kuryera warszawskiego“: Dnia 11 b. m., o godzinie 11-jej m. 30 w nocy, na trzeciej wiośle lili-

z honorem nazwiska i rodziny w ręku tego roztrzępanego dziecka, bez doświadczenia, a może i bez rozsadku.

Owsem, widywałem ją — odparł krótko, zebrałszy dla spełnienia tego klamstwa więcej odwagi i mężstwa, niżby potrzebna było do najheroiźniejszego czynu. — Pamiętaj, mają droga — dodał — że rodzicom winniśmy przedewszystkiem szacunek, miłość przychodzi później... jeżeli to możliwe.

O, ja kocham już ojca z całego serca — zawołała młoda dziewczyna, wbiegając na schody z lekkością i zwinnością ptaszka.

Rozmowa ta zrobiła na Pawle przykre wrażenie, którego nawet wdzięk i wesołość siostry nie zdołały zatrzeć. Gilberta oddawała się z całą swobodą rozkoszy przebywania wśród osób kochających ją i okazujących miłość swoją dla niej na każdym kroku. Szczególniej baronowa szłała ją wzrokiem, pełnym zło ukrytego wrażenia; ta wesoła dziewczynka, trochę roztrzępana, zachwycała widocznie ojca, a matka w głębi duszy zadowolona była, iż się zgodziła na propozycję męża. Od czasu do czasu zwracała spojrzenie swe na syna. Brał on żywy udział w rozmowie, i pozór z zupełną swobodą ducha, unikał jednak bez przesady zwracania się do matki, lecz odpowiadając z uszanowaniem na jej pytania. Sylwim Marsac, w roli posrednika, podtrzymywał rozmowę, omijając wszelkie drażliwe kwestje, a w duchu dawał sobie pytanie, skąd baronowa bierze siłę do zniesienia takich meczarni. Obojętnemu gościowi rodzina barona Grandpre wydawała się zupełnie szczęśliwą.

Najtrudniejsza chwila jeszcze nie minęła; nadeszła ona wieczorem w porze udania się na spoczynek. Gilberta podała sztalę do pocalowania z kolei ojcu i matce, później wlepiła oczy w brata, czekając, czy ją będzie naśladował. Wobec ciękiego i śmiałego spojrzenia siostry, Paweł nie mógł się cofnąć. Podszedł do matki, ujął jej rękę i czelony pocalunek. Lecz ona wolałaby tak ceremonialne pozegnanie, jakim było przywitawanie znaną; ten obojęt-

Henryk Gréville.

PRZESZŁOŚĆ.

Przekład L. H.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 154).

Po śniadaniu młodzi ludzie pobiegli do parku, gdzie Paweł chciał pokazać siostrze tysiąc wspomnień ze swoich lat dziecińczych. Rodzice z pewnym niepokojem patrzyli na oddalające się dzieci. Co oni sobie powiedzą? Iż to ciekawych pytań wzbogięto już z ust Gilberty! Mimowolnie spojrzeli na siebie: było to pierwsze porozumiewające się wejrzenie, jakie z sobą zamienili.

Paweł jest rozsądny i ostrożny — uspokoił baron żonę.

Skinęła głową i wyszła, a baron z Marsac'em udał się do pokoju billardowego.

Młodzi ludzie przechadzali się powoli pod zielonym dachem wysokich buków. Gilberta była oszołomiona. Ten ojciec tak elegancki, brat piękny i miły, nareszcie ten pałac wspaniały, zdradzający wielką fortunę, na stalych posadach opartą, wszystko to wydało się jej obrazem fantastycznym, wyjętym z wschodniej bajki. Nie była przygotowaną na podobną zmianę, gdyż matka, chcąc ją przyzwyczaić do trudnego położenia, jakie ją w świecie czekało, pozostawiała ją w zupełnej niewiedomości co do jej rzeczywistego majątku.

Wakacje spędzały zwykle na wybrzeżu morskiem, w mało uczęszczanej miejscowości, lub w willi baronowej, odziedziczonej po matce. Cały ten przepych i zbytek w ojcowiskim domu olśnił i zaniepokoił ją. Czyż to była rzeczywistość? Czy wszystkie te piękne rzeczy nie zamieniają się w dym, jak się to dzieje w bajkach.

Fograżona w myślach szła obok brata, który ją ukradkiem pilnie obserwował. Nagle stanęła.

— Panie bracie — powiedziała — czy może mi pan zapewnić, że pan rzeczywi-

ście żyje i że jest moim bratem, że ten piękny pałac należy do naszych rodziców i że mój pojazd nie zamieni się w dymie?

Jestem rzeczywiście twoim bratem, Gilberto — odpowiedział z uśmiechem Paweł — wszystko, co nas otacza, należy do nas, a wróżek, niestety, już nie ma.

Jeżeli to wszystko prawdziwe, to wróżki są zbyteczne — zawołała żywo młoda dziewczyna. — Rzeczywistość jest piękniejsza od najcudowniejszej bajki! Ale jak się to stało, że ja o tem wszystkim wyobrażenia dotąd nie miałam? Kiedy mi mama powiedziała, że jedziemy do pałacu ojca, nie spodziewałam się takich cudów!

Cudów? Co tu widzisz tak cudownego?

Ależ wszystko! Najprzód ojciec, którego wcale nie znam i który się wcale o mnie nie troszczył, a teraz taki hojny, jak król z „Tysiąca i jednej nocy“, potem pan, brat mój...

Musisz mi mówić po imieniu — przewrzał Paweł.

Po imieniu! nigdy żadnemu mężczyźnie po imieniu nie mówiłam — odrzekła ze śmiechem, a silny rumieniec wybiegł na jej policzki — i oprócz ciebie, nigdy żadnemu nie będę mówiła.

Mężowi — żartował Paweł.

Mężowi? przecież ojciec mówi mamie pani; to bardzo dobrze brzmi. Czy wiesz, dlaczego rodzice tak długo z sobą nie żyli?

Kto ci to powiedział — zawołał Paweł zmieszany, choć przewidywał to pytanie.

Mówiono o tem w klasztorze, dawno już, byłam wtedy we wstępnej klasie, ale doskonale pamiętam. Dlaczego się rozeszli? — nalegała.

Z powodu różnicy zapatrywań i przekonań — odpowiedział brat poważnie. — Nie trzeba nigdy o tem wspominać, są to rzeczy smutne, o których mówić nie należy. Połączył się przez miłość dla ciebie; powinnas im być wdzięczną za to.

Przez miłość dla mnie?

Tak. Chęć, abyś przebywała w kółku rodzinnem, bywała w świecie i wyszła dobrze za mąż.

bocznej Bzin—Kołuszki, pociąg towarowy nr. 208, na niezamkniętym przejeździe, wypadł na parokonną furmankę z Szydłowca, z pięcioma pasażerami, spieszącymi na pociąg pasażerski. Furmanka uległa rozbiciu na drobne kawałki. Z pasażerów: Isek Kukierman z Łowka, Lejba Frydman z Terespoli i Isek Katz z Szydłowca, zostali zabici na miejscu. Boruch Wasserstein, Isek Zylbersztein i woźnica Salama Grossmann, odnieśli lekkie obrażenia. Pozostawionym rannym pociągiem odwieziono do szpitala w Radomiu, trupy zaś porzucono na miejscu do czasu przybycia władz, które rozpoczęły śledztwo już od godziny 3-iej po południu. Winnym katastrofy okazał się droźnik, Antoni Sulek, który wbrew instrukcyi, nie zamknął przejazdu po wyjściu pociągu ze stacji Nieklat.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Plac wystawowy w Chicgo stał się codziennym celem wędrowców ludności miejscowej i obcej. Od 5,000 do 12,000 osób za opłatą 25 centów zwiedza codziennie gmachy, wznieszone w Jackson-parku. W oddziale górnictwa wystawiona będzie, między innymi, sztaba złota, waga 500 funtów, a mająca 150,000 dolarów wartości, przez właściciela kopalni w Helenie. Ze specjalnie amerykańskich relikwii, widzieli się na wystawie krzesło historyczne, a samo, na którym siedział Tomasz Jefferson, gdy pisał akt, ogłaszający niezależność Stanów Zjednoczonych. Krzesło owo jest własnością towarzystwa filozoficznego w Filadelfii. Kierownicy oddziału tureckiego na wystawie dokładają specjalnych starań, aby oddział ten stał się jednym z najbardziej zajmujących. W tym celu wysygnęto zostanie okręt, na którym przyjechało do Chicgo 400 turek w stroju narodowym. Na Midway-Plaisance urządzone będzie „Główna Konstancyjnopola“ z bazarami, restauracyami i t. p. Wzniesiona też zostanie miniaturowa kopia meczetu Ś-tej Zofii, ku czemu musi się postarać o specjalne pozwolenie sztaba. W Halifaxie przygotowywany jest statek, który uda się w sferę podbiegunową, by przywieść stamtąd na wystawę kilkanaście rodzin eskimosów, wraz z ich psami, przybarami rybackimi i wszelkimi sprzętami domowymi. W oddziale indyjskim znów znajdują się przedstawiciele wszystkich plemion, od załudniających północ, do mieszkających Ziemi Ognistej. Pionierka na polu emancypacji kobiet i reformy kobiecego ubrania, pani dr. Marya Walker, ministra urzędów na wystawie specjalny oddział, poświęcony owym „reformowanym“ strojom damskim. Przewidywany oddział kobiecego na wystawie, pani Potter Palmer, zgadza się na uczestnictwo w tym planie.

Wzrost i wielkość. Jeden z tygodników angielskich zrobił niedawno odkrycie, że wstępuje więcej i znakomici ludzie biją wzrostu małego. Małym wzrostem odznaczali się wszyscy najwybitniejsi wodzowie, poczynając od Atyli i Tamerlana, aż do Fryderyka Wielkiego, Napoleona, Wellingtona i Nelsons. Znaczniejsi odęcali pocąlnik, był dla ulej bolesniejszym od zniegamy. Podniosła oczy i sportrzygła utkwione w sobie z niezwykłą czekawością źrenice córki; zebrawszy więc całą swoją odwagę, zimnemi i drżącemi dłońmi dotknęła lekko pochylonego czoła syna.

ROZDZIAŁ V.

Kiedy wszelkie odgłosy w domu ucięły, baronowa z lampą w ręku otworzyła drzwi swojej sypialni i skierowała się do pokoju, położonego na końcu korytarza. Podobna do lunatycki, popychana jakąś siłą niewidzialną, szła wolno, pogrążona w myślenie. Przyszedłszy do celu, nacisnęła na klamkę, otworzyła drzwi i weszła, zamykając je starannie za sobą. Był to pokój średniej wielkości, skromnie umeblowany, cały wysłany perskim dywanem w kolorowe kwiaty, a chociaż czys przyćmił już świetność barw, całość robiła jeszcze bardzo miłe wrażenie. Na kominku umieszczony był zegar, którego wskazówki oddawna się nie poruszały, na stole stał globus, w kącie szafka z książkami; żelazne łóżko o białych firankach i kilka krzesel dopełniało skromnego umeblowania. Pani Grandpré postawiła lampkę na kominku i obejrzała się w około siebie z wyrazem rozpaczony na twarzy. Tu sypiał jej mąż, dopóki, opuszczony przez matkę, nie został oddany do liceum. Na tej poduszce spoczywała ciemna jego główka, kiedy ona porychodziła całować na dobranoc jego ciemne zmęczone i usta napół otwarte. Baronowa zbliżyła się do łóżeczka i dotknęła lekko pościeli; czyżby się obawiała znaleźć cień małego spiszka? Potem ogarnęła w nog, na samym brzegu, jak gdyby ciałem dziecka spoczywało pod lekkim przykryciem i wpatrywała się w poduszka.

poeci i artyści częstokroć wzrostem swym nie przewyższali kapłanów, takimi byli: Erop, Konfucyusz, Horacy, Milton, Dryden, Dickens, Macanlay, Pope, Swift, a prawdopodobnie też Shakespeare, dąlej Rafael, Michał Anioł, jak również wszyscy reformatorzy: Kalwin, Luter, Melancthon, Erasmus. Czy nie możnaby jednak zrobić wyjątku choć dla Goethe'go, Schiller'a i... Bismark'a?

Kopalnia dla górników. Próba, uczyniona w Montlieux, wypadła niepomysłnie. Oddano tam kopalnie węgla na własność górników, którzy utworzyli między sobą towarzystwo adźniłowe. Otóż oddawna już w gromie akcyonaryuszów-pracowników ujawniało się niezadowolnienie, które doszło wreszcie do szczytu. Robotnicy wniesli skargę do prefekta na nacelnego swego kierownika, który, jak twierdzą, wysyłał ich regularnie daleko od poprzedniego właściciela. Dowodzą oni nadto, że za rządów kapitalistycznych nie tylko stali lepiej pod względem finansowym, ale nadto traktowano ich z większą względnością i bardziej dbano o ich bezpieczeństwo. Skutkiem niedbalstwa zarządu, władze zabroniły eksploatacji jednego szybu, grożącego zawaleniem. Próby systemu socjalistycznego zrobiły tam zatem fiasko zupełne.

W wagonie. Wazeldary do wagonu pełnił jeźdźców najsilnie umieścić ciężki i trochę zawleki kuferek na półce, pod którą siedzi dama. Dama. Ostrożnie, panie, bo ten kuferek złecież może. Jegomość. O!.. to nie nie szkodzi, nie ma w nim nic kruchego.

TEATR I MUZYKA.

We czwartek odegrano na scenie teatru letniego, na benefis p. Sosnowskiego, słynną trzechaktową sztuką Guy de Maupassant'a i Normand'a, p. t. „Musotte.“ Nowelka to raczej w formę dramatyczną ubrana, niż utwór sceniczny. Jakkolwiek bowiem tu i owdzie usiłowania przykrojenia tej rzeczy do warunków i wymagań sceny wydały rezultaty pomyślnie, w całości sztuka posiada wszelkie wady i braki tego rodzaju utworów, gdzie treść powieściowa klóci się nieco z formą sceniczną. Charaktery np. zarysowano tam raczej przy pomocy ciągłych, pełnych przydługich opowiadań dyalogów, niż uwydatniono w toku akcji i widz zmuszony jest też wierzyć pod tym względem owym opowiadającym o sobie i innych na słowo, niewiele z tego wszystkiego widząc na scenie. Wszystkie te charakterystyki są szlachetne, dodatnie, nawet bowiem wzgardził ciotkę de Ronchard wciąż wszystkie osoby był działające podejrzewają o maskowaną dobroć serca. Wytworza to atmosferę sympatyczną, ciepłą na scenie, do czego się przyczynia także spora doza oryginalnej, właściwej Maupassant'owi poezyi. Ta poezja i wysokie artystyczne poczucie, jak i w innych utworach, a zwłaszcza nowelach nieszcześniejszego tego obecnie pisarza, ratują dramatyczny, jak zwykle prawie u Maupassant'a, przedmiot. Zniewalają one z łatwością widza do owej, całkiem niepodległej, drwiącej z konwenansów światłości, a jednak tak przekonywującej moralności, która za jedyną prawie kryterium dla siebie uznaje serca ludzkie, pełne porywów szlachetnych, choć tak pozornie dziwacznie ze sobą spletniętych, ale w rzeczywistości nader logicznych i najprościej często prowadzących do prawdy. Słucha się też tego utworu jednego z kruszeńców naturyzmu z zajęciem i wzruszeniem, a bez zgorszenia, bo przemawia do nas ze szczególną prawdą życiową, w pełną artystyczną formę przyodziana.

Temat tam tak prosty, a tak wstrząsający! W sam dzień ślubu Jana Martinela, artysty, z Gabyriela de Petitpré, umiera biedna modelka, dawna kochanka Jana, zwana Musotte, istota pełna poświęcenia i miłości dla ukochanego, umiera i wzywa do swego łóża dawnego kochanka, chcąc go ujrzeć po raz ostatni i powierzyć jego opiece plód ich miłości, synka, którego przyjęcie na świat życiem musi biedna matka opłacić. Litość, współczucie, wspomnienia i obowiązki (o istnieniu którego dotąd nie wiedział), z jednej strony, z drugiej miłość dla nowozaślubionej, krótką staczają walkę w piersi Jana, który, nie zważając na całą niewłaściwość wedle pojęć światowych swego postąpienia, spieszy do łóża umierającej, jest obecny przy jej śmierci i przyjmuje pod swą opiekę pozostałe dziecko. Po powrocie do nowozaślubionej, wytwarza się stąd sytuacja drażliwa i niebezpieczna dla przyszłego szczęścia świeżo poślubionych, którą rozwijające serce młodej żony, przyjmującej za swoje dziecko biednej Musotte'y — choć nie brak ze strony rodziny Gabyriela protestów przeciw tak oryginalnemu podarunkowi ślubnemu jej męża.

Sztukę grano wogóle weale dobrze. P. Sosnowski, jako Martinel, włożył w rolę swoją wiele szczerzego uczucia, grając wogóle wstrzemięźliwie i smacznie w szczytach. Beneficanta przyjmowano bardzo zycielwie i obdarzano upominkiem. Pełną

wdzięku i uczucia była p. B.-Janowska, jako Gabyriela. Efektowną rolę Musotte'y powierzono pannie Wyrwicz. Zauważa się ona we właściwych rękach, rzadko bowiem jaka rola tak wybornie nadaje się i do zewnętrznego warunków i do ułudlenia tej sympatycznej artystki, jak rola Musotte'y. Nawet te właściwości indywidualne, które w innych rolach musi panna W. zwalczać, jako niezawsze korzystne, tu owszem dobrą jej oddały usługę. Była to Musotte nie nie pozostawiająca do życzenia. Nabrzmiły łzami głos jej pełen był słodyczy i uczucia, a pozę — wdzięku i prostoty; w pełnej zwłaszcza tragicznym scenie przedśmiertnych widzeń gorączkowych drgała nuta prawdy, wstrząsająca do głębi. Sentymantalizm szczęśliwie pozbyla się tym razem artystka. Szczerze jej wieszajemy tej roli, oddanej z istotnym przejęciem się sytuacji i prawdziwym natężeniem. I pod względem artystycznego opracowania godną ona była lepszej niż nasza ogródkowa scena, gdzie otoczenia jest mało nieraz odpowiednio dla sztuk podobnych Musotte'cie. Ku prawdziwemu niezadowoleniu widzów najpiękniejszą część sceny z Janem zepsuła np. nagła ulawa, która głuszyła swym szumem słowa artystki, lub zmuszała ją do niemogącego wyjść na dobre zbytlenego natężania głosu.

Wykonanie ról innych także było weale udane. Zasluzują jeszcze na wyróżnienie państwo Trapszwicie (Leon i pani Flachie), grający bardzo naturalnie i lekko, pani Rózańska (pani Ronchard), pp. Dobrzański i Staszowski, choć i reszta sumiennie się przyczyniała do stworzenia przyzwoitego ensemble'u.

Teatr, mimo niepogody, był prawie pełny.

Dzisiaj w teatrze letnim odegrana będzie po raz pierwszy oryginalna sztuka Kozirowskiego p. t. „W walce ze światem.“

TELEGRAMY.

Petersburg, 14 lipca. (Ag. półn.) Poseł przy dworze niemieckim, hr. Kapnist, mianowany został senatorem. Petersburg, 14 lipca. (Ag. półn.) Dziś przybył parowiec „Leo“, wiozący transport zboża i mąki z Ameryki, przeznaczony dla miejscowości, dotkniętych w r. z. nieurodzajem. Statek „Leo“ powitany został przez parowiec „Petersburg“, na którego pokładzie znajdowali się: nacelnik miasta, pełniący obowiązki głowy miasta, członek zarządu miejskiego, p. o. marszałka szlachty Wsiewołodzkiej, nacelnik policji rzecznej i inni. Statek powitano salwą armatnią i okrzykami „hura“. Kiedy „Leo“ przybył do brzegu, nacelnik miasta przywitał się z kapitanem statku, poczem przybyłych powitał w języku angielskim Wsiewołodzkiej. Kapitanowi wręczono srebrną trąbkę z wyobrazeniem herbu miasta, a jego pomocnikom srebrny puchar. W liczbie witających znajdowali się: pełnomocnik komitetu specjalnego, hr. Bobrinski, i poselstwo amerykańskie. Rozdzielam i rozsyłał transportu zajmują się hr. Bobrinski, zaś wyładowywaniem i władowywaniem reprezentant kolei nikolajewskiej, Wadjuw.

Parry, 13 lipca. W Aubervilliers zdarzyło się pięć wypadków śmierci skutkiem cholery, zaś w samym Parry cztery.

London, 13 lipca. Gładsstone oświadczył, że w razie gdyby wybory postawiły u steru rządów liberalne stronictwo, pierwszą jego troską byłaby sprawa irlandzka i sprawa robotnicza. Poszczególne przemysły w różnych miejscowościach roztrząsnęłyby kwestję czasu pracy w każdej miejscowości.

London, 13 lipca. Cesarz Wilhelm przybędzie tutaj tylko po to, aby wziąć udział w wielkich regatach królewskich. W regacie o puchar królowej, cesarz sam sterować będzie „Meteorom“.

Madryt, 13 lipca. W Saint-Martin, za pomocą dynamitu, wysadzono fabrykę sukna. Wszystkie budynki fabryczne runęły. Liczba ofiar dotąd nie wiadoma.

London, 14 lipca. (Ag. półn.) Wybrano 241 konserwatywistów, 43 unionistów, 229 członków stronictwa Gladstona, 7 parnelistów i 46 antiparnelistów.

London, 14 lipca. (Ag. półn.) Z Simli telegrafują: Chazarasowie odrzucili pokojowe propozycje emira. Zachodzi obawa ponowienia bitew. Do „Timesa“ telegrafują z Kalkuty, że wszystkie plemiona chazarasów, prócz szekia Ali-chana, zbuntowały się przeciw emirowi Afganistanu.

Lizbona, 14 lipca. (Ag. półn.) Towarz, przywołone z Rosji, na mocy rozporządzenia rządu, mają być poddawane kwarantannie.

Sofia, 14 lipca. (Ag. półn.) Prokurator skoczył mowę swoją w procesie przeciw oskarżonym o zamordowanie Belcewa. Prokurator utrzymuje oskarzenie

przeciw wszystkim podsądnym, prócz Milarowa, i dowodził, że głównym winowajcą jest Karawelow.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 14-go lipca. Weksle krót. term. na: Berlin (3.4) 49.92 1/2; 95, 97 1/2; 50,00, 05, 07 1/2; kup; Londyn (3. m.) — — — — — kup; Paryż (10.4) — — — — — kup; Wiedeń (8.4) 55.15, 25 kup; 4 1/2; listy likwidacyjne Królestwa Polskiego do 99.00 3/4; — — — — — kup; takież małe 98.75 3/4; — — — — — kup; 6 1/2; ruska pożyczka wachodnia 11-iej emisji — — — — — kup; — — — — — kup; 11-iej emisji — — — — — kup; — — — — — kup; 5 1/2; obligi banku szlacheckiego — — — — — kup; — — — — — kup; 5 1/2; ruska pożyczka premiowa z 1894 roku 1-iej emisji — — — — — kup; takż 1896 r. 11-iej emisji — — — — — kup; 5 1/2; pożyczka wawoztrza seryj 1-iej — — — — — kup; — — — — — kup; takż seryj 11-iej 95.85 3/4; — — — — — kup; 5 1/2; listy zastawne ziemskie 1-iej seryj 103.00 3/4; — — — — — kup; takież małe — — — — — kup; — — — — — kup; takież 11-iej seryj — — — — — kup; 11-iej seryj małe 102.50 3/4; — — — — — kup; 11-iej seryj — — — — — kup; — — — — — kup; 5 1/2; listy zastawne miasta Warszawy 1-iej seryj 102.40 3/4; — — — — — kup; 11-iej seryj 102.10 3/4; — — — — — kup; 11-iej seryj 102.10 3/4; — — — — — kup; 6 1/2; seryj 101.90 3/4; — — — — — kup; 6 1/2; seryj 101.90 3/4; — — — — — kup; 5 1/2; obligi miasta Warszawy duże — — — — — kup; — — — — — kup; takież małe — — — — — kup; — — — — — kup; 5 1/2; listy zastawne miasta Łodzi I seryj — — — — — kup; 11-iej seryj — — — — — kup; 11-iej seryj — — — — — kup; — — — — — kup; 6 1/2; listy zastawne miasta Kalisza — — — — — kup; takież miasta Lublina — — — — — kup; takież miasta Plocka — — — — — kup; 5 1/2; listy zastawne wileńskie — — — — — kup; — — — — — kup; 5 1/2; takież — — — — — kup; Bykoston: Berlin 3/4, Londyn 2 1/2, Paryż 2 1/2, Wiedeń 4 1/2, Petersburg 4 1/2. Wartość kuponu z potrąceniem 5%; listy zastawne ziemskie 23.0, wares. I i II 135.8, Łódź 98.3, listy likwidacyjne 45.3. pożyczka premiowa I. i k. I 153.7.

Warszawa, 14-go lipca. Okowita. Hurt. skład, za wiodo 100% 11.05 brutto z potrąc. 2/10 10.83 netto bez potrąc; za 75% 8.62 brutto z potr. 2/10 8.44 netto bez potrąc. Szaryki za wiodo 100% 11.21 brutto z potrąc. 2/10 11.95 netto bez potrąc, za 75% 8.73 brutto z potrąc. 2/10 8.56 netto bez potr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates (Zapłacono, Z dnia 14, Z dnia 15) and entries for Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and banknotes.

Emilian Drecki

Adwokat przysięgły zamieszkały w Kaliszu przenosił kancelaryj swę z dniami 1 lipca r. b. do domu Sa. Dreher, 1 piętro, przy ulicy Sukienicznej. 1463-3

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Zmarli w dniu 14 lipca: Katalfoy (W parafii Wniebowzięcia S. M. P.) Dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 5 dziewcząt 3 dorosłych 1 w tej liczbie męzczyzn 1 kobiet — a mianowicie: Konstancyj Chojnacki lat 86. Ewangeliay: Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2 dziewcząt — dorosłych 1 w tej liczbie męzczyzn — kobiet 1 a mianowicie: Amalins Emma Weber lat 22. Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 1 w tej liczbie chłopców 1 dziewcząt — dorosłych 1 w tej liczbie męzczyzn 1 kobiet — a mianowicie: Abram Jakubowski lat 53. Małżeństwa zawarte w dniu 14 lipca: W parafii 8-tej Trójcy. Samuil Meier z Rannę Amalij Müller.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria, J. Pakielowicz z Warszawy, M. Laudan ze Szabowa, M. Goldberg z Libawy, S. Bobrowicz i J. Bobowicz z Moskwy, Elebert z Szczyplony, A. Restal z Grodna. Hotel Polski, Buszkowski z Gornakowie, Dettloff z Krakowa, Wainiewicz z Łachanowa, Herwan z Słupcy, Schweiger z Lesmierza, Gozczyński z Kruszcowa. Hotel Manasseff. M. Leitin z Mohilewa, I. Leimbach z Klinicy.

Rozkład jazdy pociągów.

Table with columns for train numbers (E O D Z) and destinations (Godziny i minuty).

UWAGA. Cyfry oznaczają grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 8-iej wieczorem do godziny 6-iej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Nasz kantor i składy

przeniesione zostały na ulicę Piotrkowską Nr. 36, dom W-go T. Tennenbaum
H. REICHER & Cie
 STACYA MIEJSKA Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

SKŁAD WYROBÓW TABACZNYCH, W. KOLIŃSKIEGO

mieści się obecnie przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 7, naprzeciw składu żyrodowskiego.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.
 W sobotę, dnia 16 lipca r. b.

W walce ze światem

Melodramat w 5 aktach, napisał oryg. K. Kozierowski, z muzyką. O S O B Y:

- | | |
|--------------------------|---------------------|
| Włosiński, dawniej prze- | p. Staszowski. |
| 'mystowiec | p. Bissen-Janowska. |
| Stasia, jego córki | p. Wyrwicz |
| Aniela, strażniczka | p. ni Trąpaso |
| Roińska, Ksawer, jej s | p. Dobrzański |
| Wiolek Komplet, kol- | p. Trąpaso. |
| porter | p. Jakubowski. |
| Adam Rzycki, budo- | p. Sosnowski. |
| wielcy | p. Szymborski. |
| Henryk Liszkowski, in- | p. Tomaszewicz |
| żynier | p. Stein |
| Jasiek Czuby, przyja- | p. Węgrzyn |
| ciela | p. Maliszewski |
| Józef Mamias, ciele | p. Morozowicz |
| Jedrek Tabak, Wiolek | p. Łagowski |
| Antek Pierozek | |
| Sercasz, przyjaciele | |
| Obrażka, Ksawera | |
| Kozik | |
| Fujarówski, rzadca do- | |
| mu | p. Maliszewski |
| Libawski, przyjaciel je- | p. Łagowski |
| go | |
| Szmal, właściciel szyn- | p. Gloger |
| kowni | p. ni Nowakowska |
| Ryfka, jego żona | p. ni Szymborska |
| Abramkwa, handlarzka | p. Stein |
| Doktor | p. na Bellina |
| Marysia, służąca | p. Morozowicz |
| Szczepan, lokaj | p. Szymborski |
| Stróż | |
- Rzecz dzieje się w Warszawie.



Helenów.

W sobotę, dnia 16 b. m.

Koncert

Kapeli wojskowej.
 Początek o godz. 4.
 Wejście kop. 20. Dzieci kop. 5.
 W niedzielę koncert paranny.
 1467-1

Jedną z wielkich przedziałni bawelny i odpadków poszukuje
kilkunastu MAJSTRÓW
 przedziałniczych i greplarskich.
 Oferty z kopią świadectw, opisem życia oraz podaniem warunków płacy, niemniej przytoczenie narodowości i wyznania, adresować należy do Biura Ogłoszeń Rajchmana & Frandera, Warszawa, Senatorska 26 pod Z № 100.
 1387-3

KOMISARZ SĄDOWY Dudziński

przeznaczony do wykonywania wyroków w 4 rewirze Sądowego Pokoju miasta Łodzi z dniem 1 (13) lipca 1892 roku, otwiera kancelaryę na ulicy Średniej w domu Bergera Nr. 21.
 1390-5

Moja pensya
 została przeniesiona do domu własnego, przy ul. Ewangelickiej № 551-d, obok Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Łódzkich. Lekcja wakacyjna już się rozpoczęła.
M. Berlach.
 1402-3

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki.

Uczeń VIII klasy
 tutejszego gimnazjum poszukuje lekcji lub korepetycji, oraz przysposabia do gimnazjum. Oferty w administracji Dziennika dla A.M.
 1466-3

Z wyższym wykształceniem,
 mający prawo nauczania i mocący umiejętnie prowadzić zakład na prowincyi, potrzebny zaraz. Warszawa u. Królewska 33, mieszkanca 4, od 2do 4 po południu. 1443

Daleszyńska
 właścicielka 1-ej filii swego warszawskiego magazynu
MOD
 przybyła do Łodzi.
 1456-6

DO MAGAZYNU
„La Saison“
 potrzebne uzdolnione PANNY do stanków i spódnic. Ulica Zielona Nr. 5, w domu pani Röder.
 1462-

Mam zaszczyt oznajmić Stanownej Publiczności, iż z dniem 6 sierpnia r. b. otwieram w Łodzi, przy ulicy Zielonej № 265, w domu W-jej Pani Röder

FILIA
Warszawskiej, Artystyczno-Rzemieślniczej SZKOŁY ŻEŃSKIEJ,
 nagrodzonej medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszą robotę. Kursa prowadzone będą przez najlepsze specjalistki z Warszawy. Ceny przystępne.
Jadwiga Przewońska.
 1288-10

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA w całości lub częściowo
FABRYKA
 będąca dotychczas w posiadaniu Pp. Krusche & Ender, róg ulic Wólczniańskiej i Św. Karola, z maszyną parową o sile 100 koni wraz z kotłem, wodociągami, gazownią, ogrzewalnią i t. d. Blizsza wiadomość u S. Mannaberga, ul. Wschodnia Nr. 332.
 1465-3

Dzwonki elektryczne, Ostrzeżacze, numeryatory i telefony
 według najnowszej konstrukcji pod gwarancją i najtaniej urządza w mieście i na prowincyi, jak również przenosi takowe z jednego mieszkania do drugiego
zakład elektrotechniczny i optyczny S. Lewińskiego
 w Łodzi, ulica Zielna № 2, wprost Piotra Orłowa.
 Tamże sprzedają się klucze Aluminiowe, nadzwyczaj tanio.
 1328-4

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
 Z powodu oświadczenia wysyłającego, J. Kaufmanna, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Wapienka za № 47203 z dnia 26 czerwca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1468-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
 Z powodu oświadczenia wysyłającego, S. Kuznietzi i C-o, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Radomsk za № 3057 z dnia 6 lutego r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1469-3

CODZIENNE ŚWIEŻE
TRUSKAWKI i POZIOMKI
 w sklepie „Juljanów”.

Potrzebna jest do zarządu domem na wies, do pojedynczej osoby, inteligentna osoba (at średnich, obznajomiona z gospodarstwem i kuchnią. Adres: hotel Warszawski, Zduniska-Wojsa A. Z. 1464-3

Dr. S. DWORZANCZYK
 5. hospitant kliniki położniczej Uniwersytetu czeskiego w Pradze i chorób dziecięcych w Wiedniu.
 Przeprowadził się na ul. Piotrkowską 142 róg Ewangelickiej dom Hermanna. 1362-5-1

Dr. Lidia Złobina
 przyjmuje chorych od godziny 10 do 11 i od 1 do 4. Nowy-Bynek, dom Dobrzyńskiego Nr. 11. 14123

Dr. E. Beckmann
 przeprowadził się do domu W-go E. Tischer'a № 540 (124), róg ulicy Piotrkowskiej i Nawrot. Wejście z ulicy Nawrot, druga brama, 1-e piętro. Przyjmuje chorych jak dawniej. 1432-3

LEKARZ-DENTYSTA B. Klinkorstejn
 ulica Piotrkowska № 260, dom Tennenbaum. Od 3 (16) b. m. przyjmuje w gabinecie swoim chorych ze wszelkimi chorobami jamy ustnej, a także wyrwanie zębów za pomocą gazu rozweselającego. Wprawianie sztucznych zębów, plombowanie złotem, srebrem i emalią. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 3-6 po poł. 1441-3

DENTYSTA J. HABERFELD
 ul. Piotrkowska № 59, dom S-rów Mineberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Sztuczne zęby. Operacje bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 432-75

Leźnica dla zwierząt w zoro-
ZNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Miłska № 821-e. 222-160 Warłokoff i Kwasniewski.

Wierzyście zmarłych małżonków **Fryderyka i Emilii Hauser** (z domu Guse) proszeni są niniejszem o przedstawienie mi swych pretensyj w ciągu 2 miesięcy

Karol Eisert
 1445-3

Jest do sprzedania **dom z placem**
 do budowl w Łodzi, przy rogu ulic Zgierskiej i Lutomiarskiej Nr. 147, naprzeciw kościoła. Blizsza wiadomość u Stanisława Makowskiego, przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 21. 1321-3

Młody człowiek
 znający języki: ruski, polski i niemiecki, oraz rachunkowość, poszukuje jakiegokolwiek miejsca przy fabryce. Blizsza wiadomość u p. Kellera, ulica Dzika, dom Trąbaczńskiego. 1451-3

Młoda osoba,
 przybyła z Kalisza, poszukuje miejsca bufetowej. Zgłaszać się na ulicę Zielną Nr. 27, dom Schompicha, do W-ch Czerwińskiego. 1459-

W Zgierzu otworzył kancelaryę adwokat **MARCELI LEWANDOWSKI** który przyjmuje sprawy do wszystkich władz sądlowych i administracyjnych, zapewniając natchmiastowe i sumienne zafatwianie tychże. 1377-4

Akuszerka
 przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności paniom, potrzebującym zupełnej dyskretyi. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Pokoje oddzielne, wspólne z wszelkimi nowoczesnymi dogodnościami. Ulica Leżno 22, Warszawa. 1456-3

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

W SOBOTE, dnia 16 lipca 1892 roku, o godzinie 9 wieczorem w lokalu klubowym

walne zgromadzenie.

- PORZĄDEK DZIENNY:
1. Balotaż.
 2. Wyścigi i tor wyścigowy.
 3. Przebudowa gmachu klubowego.
- Upraszamy o jak najlichnější współdział.

Zarząd.
ASTMY i KATARY
 leczą się przez nycie Rurek i proszek tak zwanych: **FUNGATEUR ESPIC**
 DUSZNOŚĆ, KASZLE, KATARY, NEURALGIE
 W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare 20
 W Łodzi: w aptece Jana Spokorny.
 Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. Medal złoty na Wystawie 1889 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymał specjalista lekarz przeciw Astmie (Klasa 45) 776-36

DRUKARNIA „Dziennika Łódzkiego”
 W ŁODZI,
Pasaż Meyera Nr. 514,
 przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie: książkowe i tabelaryczne, oraz blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, afisze i t. p., które wykonywa starannie, na czas oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.
 Posiada na składzie: przepisy o pracy małoletnich, książki fabryczne (zatwierdzone przez Insp. Fabryczną): do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników i do zapisywania kar, szemały do zapisywania wypadków w fabryce, wszelkie druki, służące dla sądów pokoju i gminnych, tłumaczenia do weksli i t. p.

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje niniejszem do wiadomości, że dla eksploatacyi tejże drogi potrzebne będą w 1893, 1894 i 1895 latach podkłady w ilości rocznej po 200,000 sztuk, z których 175,000 sosnowych i 25,000 dębowych.
 Warunki techniczne i ogólne tej dostawy mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych, w lokalu Zarządu Towarzystwa (Warszawa, Królewska nr. 35) w zwykłych, biurowych godzinach.
 Zyczący podjąć się tej dostawy zechcą podpisać projekt umowy, wnieść do kasy Towarzystwa lub kasy Zarządu drogi nie później niż godziny d. 16 (28) Lipca włącznie wadium w ilości, wskazanej w ogólnych warunkach, i złożyć na ręce Naczelnika Kancelaryi Zarządu przed godziną 3-cią 17 (29) Lipca r. b. opieczętowaną deklaracyę w języku ruskim z napisem: „deklaracya na dostawę podkładów dla drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej w 1893, 1894 i 1895 latach wraz z kwitem kasy, na złożone wadium.
 Deklaracye osób, które nie podpisały warunków dostawy, nie złożęły żądanej kaucyi, rozpatrywane nie będą.
 Rozpieczętowanie deklaracyi nastąpi w dniu 18 (30) lipca o godzinie 1 po południu, przyczem mogą być obecni pp. deklarujący się podjęcia tej dostawy.
 Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie swobodny wybór między deklarantami. 1413-3-1

Mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że
Ajentura Jeneratna
Russ. Tow. Ubezpieczeń od Ognia
 założonego w roku 1827,
 upoważniła mnie do sjedyniania ubezpieczeń dla rzeczonych Towarzystwa. Skutkiem tego, polecam się względem osób, pragnących się ubezpieczyć, a staraniem mojem będzie załatwić sobie na uznanie, przystępnnością warunków i punktualnością w wykonaniu poruczeń.
A. FERSTER
 1304-6
 pasaż Meyera, naprzeciwko poczty.